

JULIAN GEMBALSKI
AM Katowice

ZABYTKOWY POZYTYW Z MUZEUM PRASY ŚLĄSKIEJ W PSZCZYNIE – HISTORIA I PROBLEMY REKONSTRUKCJI

Pszczyna – jedno z najstarszych miast Górnego Śląska, znane dziś przede wszystkim z zabytkowego pałacu, najpierw należącego do książąt opolsko-raciborskich, potem opolskich i cieszyńskich, następnie do rodu Promnitzów, książąt Anhalt-Köthen-Pless i Hochbergów – posiadała niegdyś średniowieczny kościół drewniany św. Jadwigi, który skupiał mieszkańców okolicznych wsi. Według źródeł archiwalnych był to początkowo kościół parafialny, który wraz z erygowaniem parafii Wszystkich Świętych i lokowaniem miasta przyjął funkcję kościoła filialnego, a następnie cmentarnego¹. Kościół był odnawiany w 1884 r. Jego ściany pomalowano wówczas farbą olejną, odnowiono także niszczone malowidło na suficie.

Świątynia, o konstrukcji zrębowej, zbudowana była na planie prostokąta, zbliżonego do kwadratu. Od wschodu przylegało do niej prostokątne prezbiterium, zamknięte trójbocznie. Od północy znajdowała się prostokątna zakrystia. Kościół był wyposażony w empory muzyczne, przylegające do zachodniej i północnej ściany, wsparte na czterech słupach². Na zachodniej emporze umieszczone były organy – niewielki, 7-głosowy pozytyw, jakich wiele wówczas budowano na Górnym Śląsku. Jego niezwykle losy, choć kryjące wiele jeszcze tajemnic, wpisują się w dzieje budownictwa organowego na ziemi pszczyńskiej i są ważnym elementem skomplikowanych dziejów pszczyńskiego księstwa i państwa stanowego i jego kultury.

Poszytyw zbudowany został prawdopodobnie w połowie XVII w. Wskazują na to cechy zewnętrzne i podobieństwo formalne do budowanych na ziemiach południowej Polski, w tym Górnego Śląska i Małopolski, pozytywów z licznych

¹ Dane na temat parafii Wszystkich Świętych i pozostałych kościołów Pszczyny podano za: *Schematyzm Archidiecezji Katowickiej* 1993, Katowice 1993, s. 462–463. Kościół św. Jadwigi, zbudowany na miejscu starszego w 1501 r., opisany został po raz pierwszy w 1628 r. Kolejne wzmianki o tej świątyni pochodzą z lat: 1656 (naprawa ścian i dachu), 1665 (wykonanie nowego dzwonu w Opawie) i 1670 (odnowienie podchełmia więzy). O kościele mówią także akta wizytacyjne z 1720 r. Por. P. SIEMKO, *Nie zachowane kościoły drewniane Górnego Śląska*, Katowice 2001, s. 138–141.

² P. SIEMKO, *Nie zachowane kościoły*, s. 141.

drewnianych kościołów. Pierwsza wzmianka o tym instrumencie pochodzi z 1750 r. W tymże roku organmistrz T. Schulz z Jabłonkowa wbudował do niego nową wiatrownicę, co pozwala przypuszczać, że instrument zbudowany był dużo wcześniej, a zużyta wiatrownica nie nadawała się do naprawy. W rachunkach zamku książąt Pszczyńskich odnotowano dwa lata wcześniej – w 1748 r. – istnienie pozytywu szkatulnego, używanego podczas procesji. Wskazuje to na istnienie w tym czasie dwóch instrumentów w kościele św. Jadwigi. W 1787 r. pozytyw naprawiał Jakub Stankiewicz z Zatora, za co otrzymał 38 talarów i 30 srebrnych groszy z kasy kościelnej³.

W 1790 r. pozytyw czyścił i naprawiał Antoni Krawczyk – organista z pobliskiej Łąki, figurujący w rachunkach jako „organista Loncki y oraz znajdujący się na reperowaniu Organ”⁴. Dalsze losy pozytywu nie są odnotowane w źródłach archiwalnych zamku pszczyńskiego. Na ich los światło rzucić może prowadzone aktualnie przez autora badanie zespołu archiwum parafialnego w Pszczynie, jak i archiwaliów znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, w związku z pracą nad monografią organów Pszczyny. Wiadomo jedynie, że do 1934 r. pozytyw znajdował się w kościele św. Jadwigi, po czym został rozebrany i przekazany do kaplicy oddalonych od Pszczyny o 3 km Studzienic. Kaplica ta wybudowana została w 1914 r. i służyła miejscowym wiernym jedynie w święta. Na co dzień mieszkańcy wioski u zęszczali do kościoła św. Jadwigi, nazywając go zresztą „swoim kościołem”⁵. Po ustanowieniu w 1943 r. lokalii, Msze św. odprawiano w niej co niedzielę. W 1947 r. posługę duszpasterską sprawowali jezuici z Czechowic-Dziedzic. Po dwóch latach kaplicę rozbudowano do rozmiarów dość dużego kościoła, zaś w 1978 r. erygowano przy nim samodzielną parafię⁶.

Przyczyną przekazania pozytywy do kaplicy w Studzienicach był z pewnością stan instrumentu. Pszczyński kościół św. Jadwigi, którego rektorem był ks. Jan Osiewicz, był wówczas gruntownie restaurowany. Prace zatwierdzone zostały przez ówczesnego konserwatora okręgowego, dr Tadeusza Dobrowolskiego, w 1930 r. i trwały zapewne kilka lat⁷. Na emporze, w miejsce starego pozytywu, ustawiono jego replikę, nieco większych rozmiarów, nawiązującą do niego kształtem zewnętrznym i typem dekoracji snycerskiej. Autorstwo tego instrumentu nie jest znane.

³ Por. J. KRUCZEK, *Z dziejów budowy organów na Ziemi Pszczyńskiej*, Pszczyna 1983.

⁴ *Tamże* (brak paginacji). Krawczyk naprawiał także w 1797 r. miechy w organach kościoła, w którym pełnił funkcje organisty, za co otrzymał 1 talar.

⁵ M. PIOTROWICZ, *Losy pozytywu z kościoła św. Jadwigi w Pszczynie*, „Pszczynski Niezależny Orędownik Kulturalny” 53 (2002), s. 5–7.

⁶ *Schematyzm Archidiecezji Katowickiej 1993*, s. 531.

⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Akta lokalne Pszczyny, parafia Wszystkich Świętych, kościół św. Jadwigi, t. I, 1930–1975, AL. 3412.

Według ks. Mariana Piotrowicza, studzienickiego rektora i proboszcza w latach 1957–1987, nowe organy w kościele św. Jadwigi mogły powstać w 1936 r.⁸ Wierni pszczyńscy niedługo cieszyli się jego brzmieniem. Organy spłonęły w pierwszych dniach września 1939 r. wraz z kościołem, podpalonym przez wkraczające do Pszczyzny wojska hitlerowskie. Z całego wyposażenia ocalał jedynie stary pozytyw, złożony wcześniej w pomieszczeniach probostwa w Studzienicach, zaś jego replika pozostała jedynie na archiwalnej fotografii⁹.

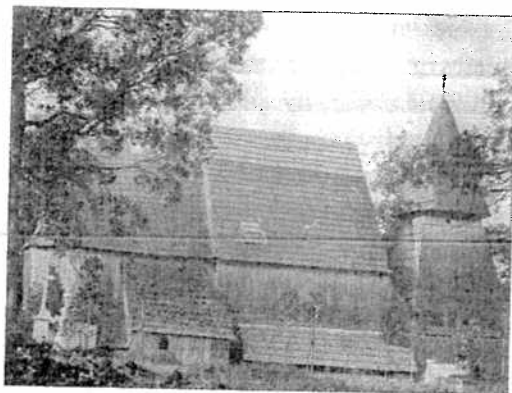
Dokładna data złożenia starego pozytywu w kaplicy w Studzienicach nie jest znana. Pewnym jest, że 1 września 1946 r. rozbrzmiewał on na Mszy św. z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Grał na nim (do 17 stycznia 1964 r.) organista z Pszczyzny, Edmund Bramski, który z czasem stał się stałym organistą studzienickim. Edmund Bramski nie tylko grał na Mszach św. i nabożeństwach, ale troszczył się o wiekowy instrument, naprawiając mechanizm, sklejjąc stare piszczałki i walcząc z robakami drzewnymi. Coraz bardziej niesprawny instrument sprawiał organiście coraz większe problemy, dlatego ksiądz rektor zaczął myśleć o nowych organach. W 1960 r. do kościoła zakupiono dwumanuałową fisharmonię systemu tłoczącego firmy *Schiedmayer* ze Stuttgartu. Ostatecznie na chór w Studzienicach wniesiono ją ok. 1963 r. Nieczynny pozytyw postanowiono zdjąć na dół. Jak odbyła się cała skomplikowana czynność demontażu i zdejmowania go z chóru, najlepiej oddaje autorski opis ks. Mariana Piotrowicza:

W tragiczny ów dzień, kiedy przypatrywałem się trudnej robocie zdejmowania pozytywu z chóru, nastąpiło tak przerażające wydarzenie, że do dnia dzisiejszego w szczegółach zapisało się w mej pamięci. Pamiętam – p. Lazarek Jan stał na katafalku przed chórem, ja za nim na posadzce. P. Jan miał sterować spuszczanym na sznurach pozytywem. Wcześniej zdjęto osobno niektóre elementy, jak piszczałki i górną obudowę. Radziłem i prosiłem, by zdjąć wiatrownicę, będącą luźną częścią pozytywu, lub związać ją z całością, radę moją zlekceważono i stało się to powodem nieszczęścia i tragedii. Nagle i niespodziewanie pozytyw przechylił się do przodu, a ja widząc oddzielającą się od całości wiatrownicę – krzyknąłem i cofnąłem się – było za późno. Coś stało się ze sznurami w rękach spuszczających pozytyw. Wiatrownica z trzaskiem spadła, a za nią część dolna. Pan Jan Lazarek w czasie spuszczenia pozytywu stał na katafalku z rękami wyciągniętymi do góry odsuwając pozytyw od balustrady. Gdy pozytyw zaczął się nagle usuwać i przeginać p. Janowi ręce do tyłu, p. Jan w porę zeskoceżył, ale upadł na posadzkę – uniknął wprawdzie najgorszego, ale potłuczony i pokaleczony do zdrowia już nie wrócił¹⁰.

⁸ M. PIOTROWICZ, *Losy pozytywu z kościoła św. Jadwigi w Pszczynie*, s. 6.

⁹ W zbiorach Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie.

¹⁰ M. PIOTROWICZ, *Losy pozytywu z kościoła św. Jadwigi w Pszczynie*, s. 6.



Pszczyna – kościół św. Jadwigi, fotografia archiwalna
(fot. repr. z: P. SIEMKO, *Nie zachowane kościoły drewniane na Górnym Śląsku*, Katowice 2001)

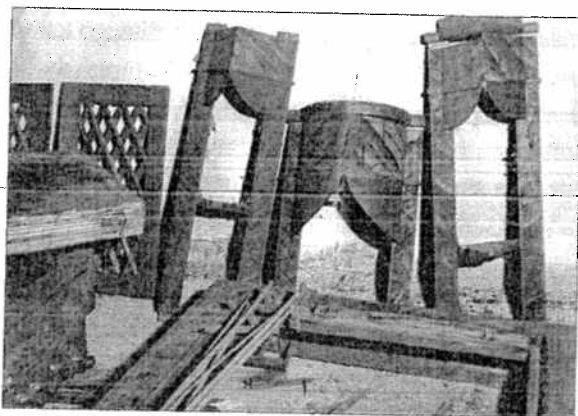


Replika pozytywu przed spaleniem kościoła św. Jadwigi

(fot. ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)



Pozytyw po rekonstrukcji F. Sucheego w Izbie u Telemanna
(fot. ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)



Części pozytywu odnalezione w Studzienicach
(fot. ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)



Klawiatura pozytywu w sali Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie
(fot. J. Gembalski)

Pozytyw po rekonstrukcji w 2012 roku w sali Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie
(fot. J. Gembalski)



Z dalszego opisu ks. Piotrowicza wynika, że cokolwiek pozytywu z mechanizmem roztrzaskał się na kawałki, sama jednak wiatrownica nie została uszkodzona. Części pozytywu pozbierano i pierwotnie zamierzano je spalić, jednak na prośbę ks. Piotrowicza od zamiaru tego odstąpiono. Wszystkie części pozytywu złożono w szopie i na strychu plebanii. Ks. Piotrowicz wymienia nie tylko wiatrownicę, podium, obudowę, rozbity mechanizm, ale także piszczałki drewniane i metalowe oraz dwa miechy z pasami z grubej skóry, dwie paczki z piaskiem do obciążenia miechów i inne detale.

Podejmowane w dalszych latach starania o zrekonstruowanie pozytywu nie przyniosły rezultatu. Koszty jego rekonstrukcji przekraczały możliwości finansowe parafii. O podjęcie się rekonstrukcji zwrócono się w 1968 r. do organmistrza z Ustronia – Ferdynanda Suchego, który jednak nie widział sensu rekonstruowania tak zdewastowanego instrumentu. Zajął się naprawą fisharmonii, która odtąd służyła kościółkowi, a jako zapłatę za tę pracę poprosił o piszczałki ze starego pozytywu. Jaki był ich późniejszy los – nie wiadomo, być może trafiły do jakiegoś instrumentu, który ustronński organmistrz zbudował w tamtym czasie, być może zostały przekazane do przetopienia¹¹.

W 1970 r. zakupiono do kościoła w Studzienicach organy z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bieruniu Nowym. Organy te zbudowane zostały ok. 1909 r. przez firmę *Voelkner* z Bydgoszczy jako wyposażenie dawnego, wówczas ewangelickiego, kościoła. W zakupie pośredniczył Florian Witosz, stroiciel i właściciel warsztatu naprawy instrumentów z Pszczyzny, który organy postawił i później się nimi opiekował. Organy, posiadające 1 manual i pedał, 6 głosów oraz trakturę pneumatyczną, służą parafii studzienickiej do dziś. Fisharmonia została przeniesiona do salki znajdującej się w domu parafialnym.

Dalsze losy złożonych w szopie parafialnej i na strychu probostwa elementów dawnego pozytywu pszczyńskiego są równie sensacyjne, jak jego dotychczasowa historia. Wiosną 1977 r. do parafii przybył Aleksander Spyra – działacz społeczny, folklorysta, założyciel skansenu wsi pszczyńskiej, Muzeum Prasy Śląskiej i Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej. Od lat gromadził pozostałości dawnej kultury ziemi pszczyńskiej i prowadził badania nad pszczyńskim folklorem. Ten wybitny i zasłużony dla ziemi pszczyńskiej znawca i pasjonat jej historii okazał się dla opisywanego pozytywu „mężem opatrnościowym”. Ks. Piotrowicz przekazał mu odnalezione części pozytywu, z przeznaczeniem do zbiorów Towarzystwa

¹¹ Ferdynand Suchy zajmował się wówczas budową organów w oparciu o nieczynne instrumenty dolnośląskie (np. organy w kościele Matki Boskiej Fatimskiej w Turzy Śląskiej), a ze względu na trudności z zakupem cyny prawdopodobnie wykorzystywał piszczałki starych organów. Podobnie działali wówczas inni polscy organmistrzowie.

Miłośników Ziemi Pszczyńskiej. Dzięki zaangażowaniu i pasji Aleksandra Spyry udało się namówić wspomnianego już Ferdynanda Suchego z Ustronia do rekonstrukcji instrumentu. W 1979 r., po prawie roku prac, pozytyw, odrestaurowany za cenę 92 tys. zł. trafił do tzw. „Izby u Telemanna”, w barokowym budynku przy ul. Ratuszowej, obok kościoła Wszystkich Świętych. Przy rekonstrukcji szafy i dekoracji malarskiej i snycerskiej współpracował konserwator pszczyński, Jan Gałaszek. W sali tej wiekowy instrument rozpoczął kolejny etap swojej historii. Wykorzystywano go w organizowanych tu koncertach muzyki dawnej, stanowiących atrakcję życia kulturalnego Pszczyzny i regionu. Pozytyw był wówczas jednym z dwóch zabytkowych instrumentów tego gatunku na Górnym Śląsku, przywróconych do czynnej funkcji muzycznej. Drugim był odrestaurowany parę lat wcześniej XVII-wieczny pozytyw kościoła św. Walentego w Bieruniu Starym¹².

Kilka lat później pozytyw przeniesiono do sali muzycznej Muzeum Prasy Śląskiej, zwanej również „Izbą u Telemanna”¹³. Przeniesienia dokonał Henryk Jan Botor – tyski kompozytor, organista i organmistrz.

Rekonstrukcja wykonana przez Ferdynanda Suchego oparta została na ówczesnej wiedzy na temat dawnych organów, a także w oparciu o zachowane i ocalone ze zniszczenia elementy. Ferdynand Suchy zrekonstruował w całości zespół brzmieniowy, opierając się na napisach umieszczonych na wyciągach rejestrowych. Wydaje się, że odtworzył stan z późniejszych przebudów pozytywu, co niewątpliwie miało miejsce w XIX w. Do „Izby u Telemanna” pozytyw wrócił więc z następującą dyspozycją:

Bourdon 8’

Pryncypal 4’ – częściowo w prospekcie

Gedekt 4’

Portunal 4’

Aeoline 4’

Octave 2’ – częściowo w prospekcie

Kwinte 2 2/3’

Tympan – dwie piszczałki otwarte Fis–G, włączane ciąglem

Klawiatura posiada zasięg E – c³, jednak jej pierwsza oktawa nie jest tzw. „oktawą krótką”, charakterystyczną dla dawnych organów. Zespół brzmieniowy rozpoczyna się od dźwięku E i zawiera kolejne dźwięki chromatyczne. Instrument ma więc całą skalę chromatyczną, bez pierwszych czterech dźwięków w pierwszej

¹² Por. J. GEMBAŁSKI, *Z historii organów w kościołach Bierunia Starego*, Bieruń 2010², s. 42.

¹³ „Izba u Telemanna”, zwana również Salką Muzyki Kameralnej, gromadzi unikatową kolekcję instrumentów muzycznych, w większości pochodzących z terenu ziemi pszczyńskiej lub będących niegdyś własnością dawnych jej mieszkańców. Por. A. SPYRA, *Izba u Telemanna. Salka Muzyki Kameralnej. Ekspozycja Dawnych Instrumentów Muzycznych*, Pszczyzna [b.r.w.].

oktawie. Trudno dziś ustalić, czy układ taki istniał wcześniej w pozytywie, jako wynik XIX-wiecznej przebudowy. Zabieg likwidowania „krótkiej oktawy” znany był w dziewiętnastowiecznej praktyce organmistrzowskiej, więc mógł być zastosowany także w Pszczynie. Ze względów praktycznych (umiejętność gry na „krótkiej oktawie” była w tym czasie znana jedynie nielicznym specjalistom) Ferdynand Suchy odtworzył przy rekonstrukcji instrumentu układ chromatyczny.

Szafę instrumentu zrekonstruowano w stanie niekompletnym. Prawdopodobnie zaginęły wszystkie trzy nastawy wież piszczalkowych oraz wszystkie elementy snycerskie. Nie jest wykluczone, że tych ostatnich nie było już w kościele św. Jadwigi. Elementy snycerskie, wykonywane zwykle z lipy, padały ofiarą drewnojadów, a ich ażurowa struktura łatwo ulegała destrukcji mechanicznej. Były więc zastępowane płaskimi, nie ażurowymi, wykonanymi z pełnej deski kotarkami, zaś uszaki i inne elementy (np. palmety wieńczące pola środkowe) bywały po prostu wyrzucane. Fotografia części prospektu po odnalezieniu wskazuje, że pozytyw w Studzienicach nie miał już dekoracji snycerskiej. Podobne kotary, wykonane w trudnym do określenia czasie, znajdują się w XVII-wiecznym pozytywie z niedalekiej Grzawy.

Odrestaurowany przez Ferdynanda Suchego pozytyw stanął więc w „Izbie u Telemanna” bez nastaw i dekoracji. Odtworzony zespół brzmieniowy, choć nieoryginalny, umożliwiał wykonywanie dawnej muzyki organowej i akompaniowanie solistom. Samo brzmienie nosiło cechy typowe dla dawnych instrumentów, różniące je od brzmienia organów romantycznych i współczesnych¹⁴.

Podczas kolejnej „przeprowadzki” pozytywu, tym razem do zabytkowego domu mieszczącego Muzeum Prasy Śląskiej (przy ul. Piastowskiej 36), dokonano jeszcze jednej ingerencji w szafę instrumentu. Ze względu na niski strop sali muzycznej, w której miał stanąć, obniżono jego cokół, co zachwiało nieco proporcjami całego założenia. Dwie znajdujące się w cokole prostokątne kwatery przybrały formę kwadratów. Pozytyw swą środkową wieżą piszczalkową sięgał niemal sufitu.

Walory zabytkowe i brzmieniowe pozytywu z dawnego kościoła św. Jadwigi w Pszczynie, a także jego wyjątkowa rola w działalności muzycznej Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej stały się impulsem do podjęcia prac zmierzających do przywrócenia mu przynajmniej części oryginalnych cech, utraconych w wyniku jego burzliwej historii. Koncepcję rewaloryzacji instrumentu przedstawił w 2011 r. na dorocznym posiedzeniu Rady Programowej Muzeum Prasy Śląskiej wchodzący

¹⁴ W dniu 3 lutego 2003 r. autor niniejszego opracowania zarejestrował brzmienie pozytywu dla potrzeb serii „Antologia Organów na Górnym Śląsku”, realizowanej przez red. Henryka Cierpiola z Radia Katowice. W emisji w dniu 9 lutego tego roku (godz. 21.15) przedstawiono utwory Georga Philippa Telemanna, Johanna Pachelbela, muzykę staropolską oraz improwizacje wraz z szerokim omówieniem historii i konstrukcji pozytywu.

w jej skład autor niniejszego artykułu. Pomysł poparła zarówno Rada Muzeum, prezes Aleksander Spyra, jak i władze miasta, które zobowiązały się zabezpieczyć środki finansowe na realizację przedsięwzięcia.

Prace podzielono na dwa etapy. W pierwszym etapie przewidziano wykonanie nowych piszczałek prospektowych o konstrukcji i układzie stosowanym w instrumentach barokowych oraz wykonanie brakujących elementów szafy i dekoracji snycerskiej. Według projektów przygotowanych przez autora koncepcji (rysunki projektowe w skali 1:1 nastaw wież piszczałkowych oraz piszczałek prospektowych) oraz projektów dekoracji snycerskiej wykonanych przez Aleksandra Spyre i Jana Gałaszka (w oparciu o archiwalną fotografię repliki pozytywu) wykonano wszystkie zaplanowane elementy i w okresie od maja do sierpnia 2012 r. zamontowano je w instrumencie. Zwieńczenia trzech wież piszczałkowych wykonał Wiesław Fuchs, natomiast elementy snycerskie: uszaki, kotary i dekoracje cokołów wykonał rzeźbiarz Andrzej Urbański. Elementy snycerskie zostały pokryte złotem. Cynowe piszczałki prospektowe, o dynamicznym układzie labiów, wzorowanym na barokowych pozytywach (w tym na replice pozytywu z kościoła św. Jadwigi), wykonała firma Andrzeja Kamińskiego z Warszawy. Piszczałki zamontował autor niniejszego artykułu, intonację wykonał Stanisław Pielczyk. W całym instrumencie przywrócono historyczny strój *Werckmeister III*, stosowany w czasach baroku i nadający dawnej muzyce specyficzny koloryt.

W drugim etapie przewidziano zmianę konstrukcji tylnej ściany pozytywu, umożliwiającą swobodny dostęp do zespołu brzmieniowego. Ściana ta wykonana została przez Ferdynanda Suchego jako jednolita płycina, skręcona z bocznymi ścianami szafy, co uniemożliwia dostęp do piszczałek (np. w razie konieczności strojenia). Nowy tył szafy wykonany zostanie jako dwudzielny ramiak, którego pola zamykane będą wyjmowanymi płycinami.

Najbardziej istotną zmianą w zespole brzmieniowym będzie przywrócenie oryginalnej „krótkiej oktawy”. W tym celu wykonane zostaną nowe piszczałki dla dźwięków C, D dla każdego głosu (za wyjątkiem głosu *Pryncypal 4'*, do którego piszczałki wykonane zostały razem z pozostałymi piszczałkami prospektowymi). Konieczna będzie adaptacja kłoców, związana ze zmianą usytuowania piszczałek wewnątrz szafy, co jednak nie będzie stwarzać problemów konstrukcyjnych. Zagadnieniem otwartym jest zmiana głosu *Aeoline 4'*, jako wyraźnej naleciałości XIX-wiecznej, jednak decyzja zależeć będzie od możliwości finansowych i ostatecznej oceny jego walorów brzmieniowych i przydatności w interpretacji muzyki organowej.

Pierwszy etap prac potwierdził słuszny kierunek podjętych działań. Odrestaurowany pozytyw, jeszcze bez „krótkiej oktawy”, jednak z historycznym strojem i w pełnej szacie plastycznej, zabrzmiał w dniu 12 października 2012 r. W uroczy-

stym koncercie z udziałem władz miasta, z burmistrzem Dariuszem Skrobolem, zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej i Starostwa Powiatowego wystąpili: Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska – sopran i autor artykułu – pozytyw. Wykonano muzykę Georga Philippa Telemanna, Georga Friedricha Händla, muzykę z polskich tabulatur oraz improwizacje. W koncercie wystąpił także Pszczyński Zespół Kameralny *Con fuoco* pod dyrekcją Katarzyny Machnik.

Historia pozytywu z kościoła św. Jadwigi w Pszczynie pokazuje, jak skomplikowane mogą być dzieje jednego instrumentu. Uświadamia także nietrwałość i przemijalność tworzonych przez człowieka dzieł. W zakresie budownictwa organowego dotyczy to głównie pozytywów, których żywot bywał nieraz krótki, do tego naznaczony różnymi komplikacjami związanymi z ich utrzymaniem i remontami. Na ziemi pszczyńskiej, gdzie od średniowiecza powstawały drewniane kościoły, przetrwały zaledwie trzy pozytywy z okresu od XVII do XVIII w. (Bieruń Stary, Grzawa i pozytyw kościoła św. Jadwigi w Pszczynie), choć w źródłach archiwalnych zachowało się wiele wzmianek o istnieniu co najmniej kilkunastu tego typu organów. Pozytyw z „Izby u Telemanna” z Muzeum Prasy Śląskiej, dzięki nieodgadnionym zbiegom okoliczności, ale także dzięki zapobiegliwości i pasji ludzi dobrej woli, żyje kolejną odsłoną swych dziejów i wpisuje się na trwałe w historię kultury muzycznej na Górnym Śląsku.

ŚLĄSKIE ORGANY III

MATERIAŁY KONFERENCJI ORGANOZNAWCZEJ
ZORGANIZOWANEJ PRZEZ
KATEDRĘ MUZYKI KOŚCIELNEJ
I WYCHOWANIA MUZYCZNEGO
WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO
UNIwersytetu OPOLSKIEGO
ORAZ DIECEZJALNY INSTYTUT
MUZYKI KOŚCIELNEJ
W DNIU 20 MARCA 2013 ROKU

Redakcja
Grzegorz Poźniak
Piotr Tarlinski

REDAKCJA WYDAWNICTW
WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UNIwersytetu OPOLSKIEGO

OPOLE 2013